

Historia pewnego medalu cz.22

Data publikacji: 2.09.2012 15:05

Zapraszamy do lektury książki Jacka Stelmacha: Historia Pewnego "Medalu" - Metodą Śledczą "Walecznym Śląsk 1919 ". Kolejne odcinki ukazywać się będą co tydzień w niedzielę wyłącznie na łamach portalu

□

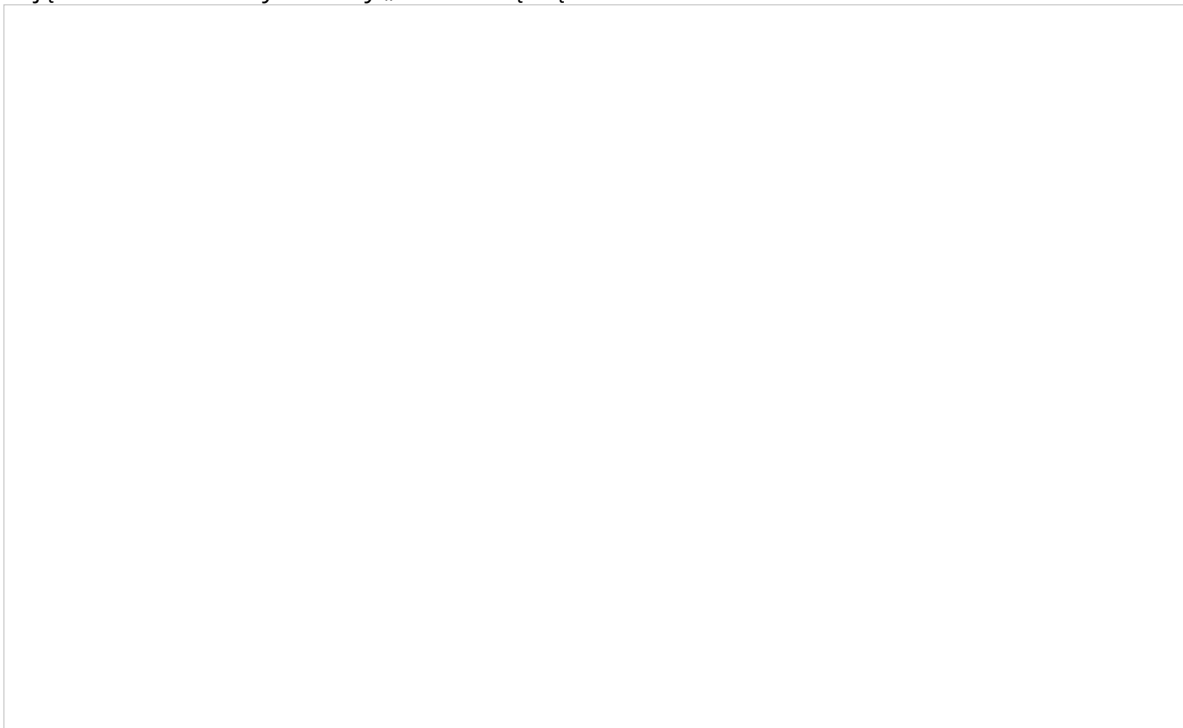
Rozdział VII

Spotkanie z Panią Ewą Wartalską

Kiedy już trafiłem do budynku Muzeum, poprosiłem pracownika ochrony o zaprowadzenie mnie do Pani Ewy Wartalskiej. Jak się okazało poszukiwana „paniczka” była malutką „chudzinką”. Pomimo tego jednak, że zasuszone „chudzinki” bywają dość agresywne, żeby nie powiedzieć upierdliwe, ta była dość przyjemna, pomimo wręcz urzędowego podejścia do swoich spraw służbowych. Jej uprzejmość była tak wielka, że po blisko dwugodzinnej rozmowie zezwoliła mi na wjazd samochodem na plac wewnętrzny Muzeum, abym nie ponosił kosztów przy parkowaniu i nie musiał biegać z opłatami do parkomatu.

Tak więc przeparkowałem samochód i wróciłem do gmachu Muzeum, Pani Ewa przyniosła styropianową tackę, na której znajdował się interesujący mnie zestaw odznak. Swoje oględziny śledcze połączone z przesłuchaniem Pani Ewy rozpocząłem od Krzyża I. Klasy, którego wcześniej nigdy w swoich rękach nie trzymałem.

Zdjęcie nr 83 i 84 –Krzyż I. Klasy „Za Obronę Śląska”



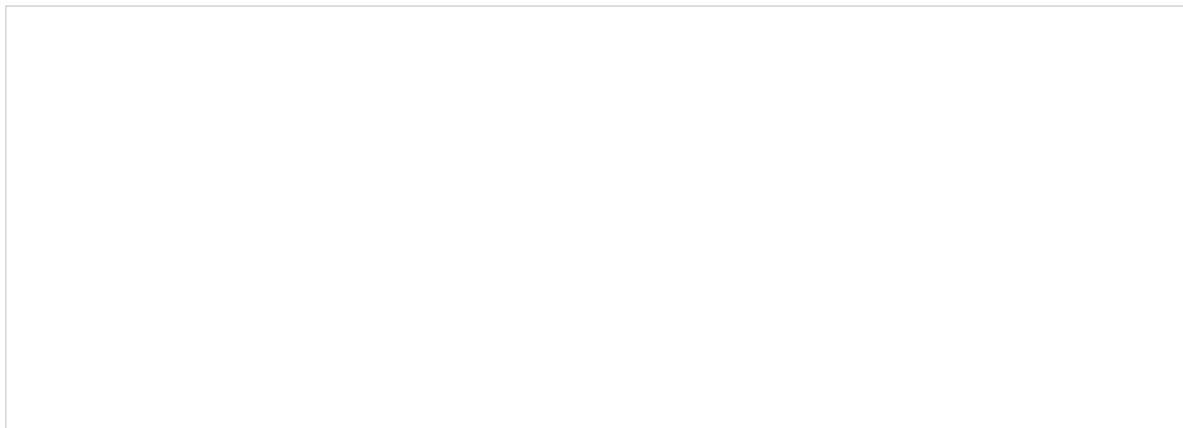
Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Okazany mi Krzyż I. Klasy, był wykonany z białego metalu, pozłacanego na wieńcu (okalającym Wieżę Piastowską) i promieniach pomiędzy ramionami krzyża. Jak stwierdziła Pani Ewa, nie było wątpliwości, iż „Krzyż” został wykonany ze srebra, a miejscami był pozłacany. Złocenie to w pewnych fragmentach wyraźnie zeszło. Później okazało się, że nie do końca było to prawdą, ale o tym potem. To sformułowanie „ale o tym potem” zaczerpnąłem od Mistrza Jana (Jana Kudrelka), kiedy studiowałem w Wyższej Szkole Oficerskiej w Szczytnie. Człowiek ten uznawany za niezwykle

wymagającego wykładowcę (wręcz maniakalnego) zwykł mawiać przed wydaniem wyroku odnośnie oceny końcowej „ale o tym potem”. W tym miejscu pragnę go serdecznie pozdrowić, ponieważ darzę go szczerym szacunkiem za to, co dla nas słuchaczy tam robił.

Odnaka, o której przed moim wtrętem pisałem, do Muzeum Wojska Pol-skiego trafiła w 1992 roku. Została przekazana przez Panią Małgorzatę Pieniążek. W dokumentach dotyczących tej odznaki był zapis stwierdzający, iż odznaka pochodzi z przedwojennej kolekcji. Bliższych szczegółów jednak brak (analiza pkt 34). Drugą oglądaną przeze mnie odznaką był Krzyż II. Klasy „Za obronę Śląska”....

Zdjęcie nr 85 i 86 – Krzyż II. Klasy „Za Obronę Śląska”



Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Trafił on do Muzeum w 1925 roku w ramach darowizny doktora Leona Krzemickiego. Jak ustaliłem, człowiek ten podarował większą liczbę odznak i odznaczeń. Interesująca mnie odznaka została wykonana również w srebrze i podobnie, jak wspomniany wcześniej Krzyż I. Klasy, nie posiadała wybitego kolejnego numeru. W przypadku srebrnej odznaki było to dla mnie zagadką, ponieważ widziane przeze mnie wcześniej odznaki, takie oznaczenie posiadały. Może to świadczyć o tym, iż odznaki te już po ich produkcji, a jeszcze przed wybiciem numerów zostały przywłaszczone przez osoby mające do nich dostęp (w miejscu produkcji). Być może istnieją jeszcze inne powody tego stanu rzeczy. Jeżeli chodzi o Krzyż I. Klasy wydawało mi się, że również on powinien być oznaczony numerem, gdyż do „Krzyża” tego również wydawano legitymację z kolejnym numerem, któremu właśnie miał odpowiadać numer na rewersie. Tak więc pochodzenie obu tych odznak było dla mnie dość zagadkowe.

Oprócz Krzyża I i II. Klasy na styropianowej (niegodnej wręcz tego) tacy, Pani Ewa umieściła pięć okrągłych odznak pamiątkowych. Pierwsze dwie tj. o numerze 599 i egzemplarz bez numeru, zostały podarowane Muzeum przez Panią Małgorzatę Pieniążek.

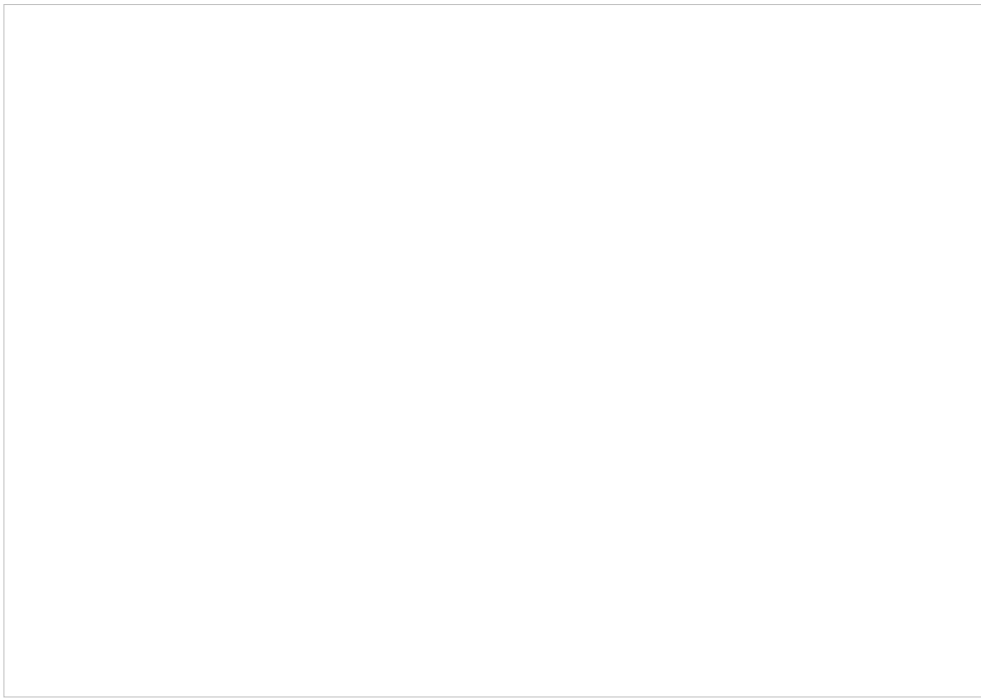
Zdjęcie nr 87,88,89 i 90 – Odnaka pamiątkowa „Za Obronę Śląska” nr 599 oraz bez numeru



Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Trzecia z oglądanych odznak nosiła numer 1196. Została zamocowana na zawieszce. Zwróciłem uwagę na to, że była ona bardziej spłaszczona z obu stron, niż pozostałe widziane przeze mnie egzemplarze. Zakupiono ją od Państwowego Przedsiębiorstwa „Desa” w 1980 roku. W tamtych czasach była to jedna z nielicznych instytucji, która miała prawo handlować przedmiotami o charakterze zabytkowym.

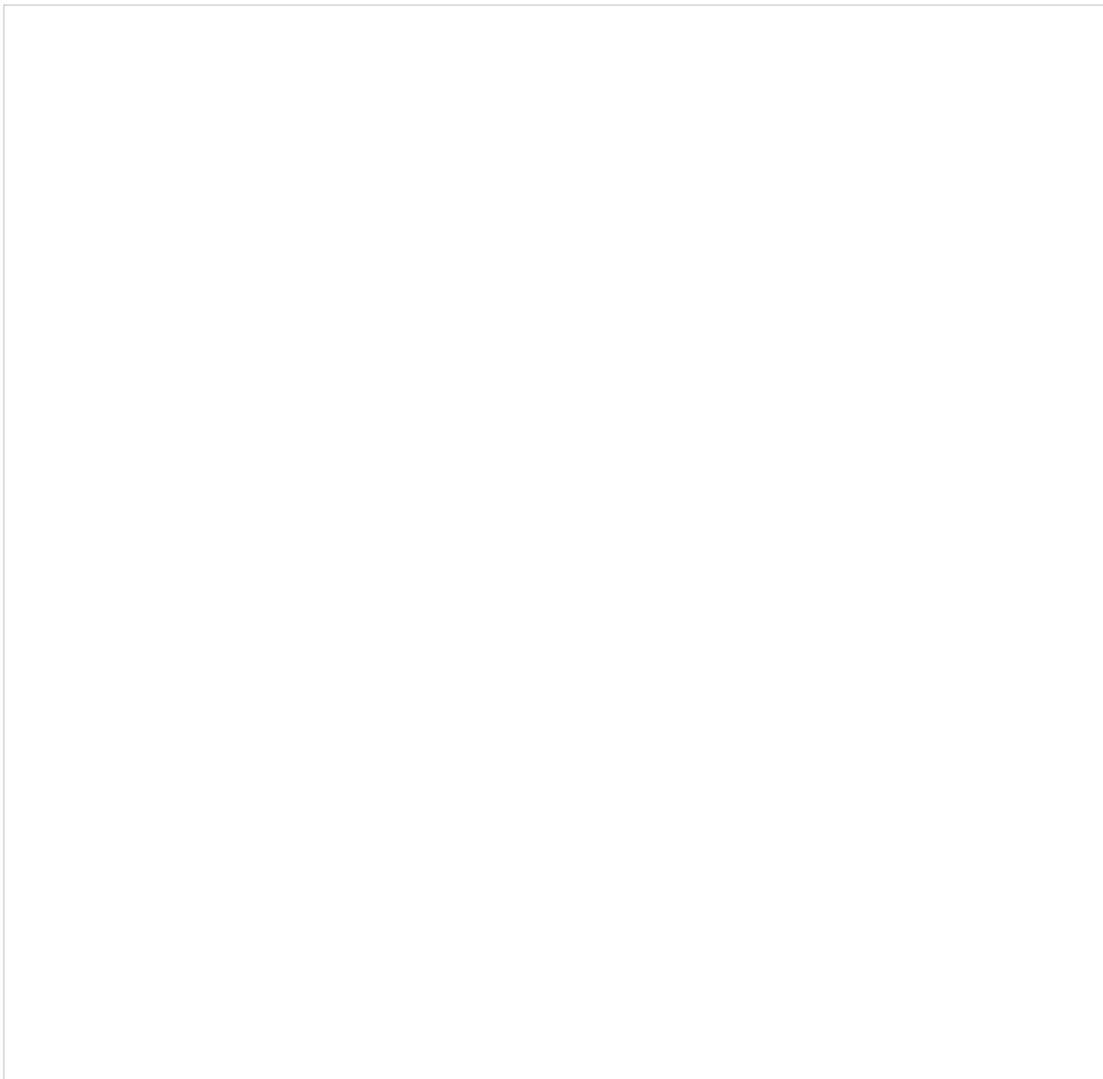
Zdjęcie nr 91 i 92 –Odznaka pamiątkowa „Za Obronę Śląska” o nr 1196



Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Dwie kolejne okrągłe odznaki pamiątkowe Muzeum otrzymało w 1992 r. od profesora Andrzeja Nadolskiego, który przekazał w całości posiadaną kolekcję dla Muzeum Wojska Polskiego.

Zdjęcie nr 93,94,95 i 96 – Odznaka pamiątkowa „Za Obronę Śląska” nr 3817 i 4367

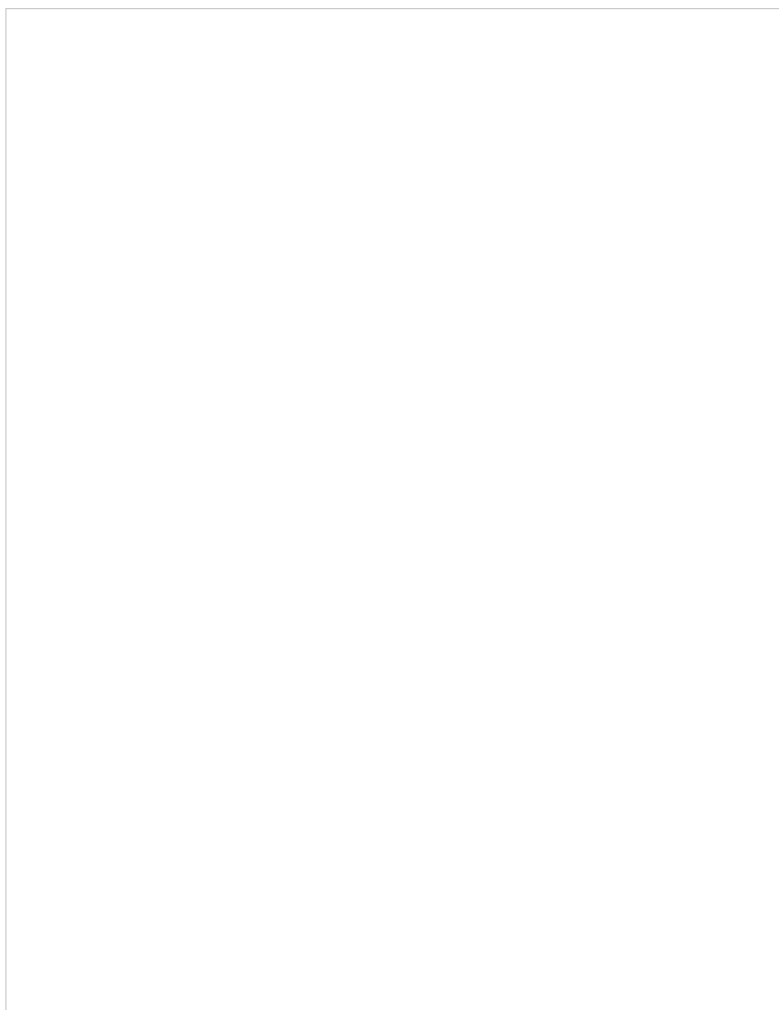


Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Niestety, nie udało mi się dotrzeć do dokumentów nadaniowych tychże odznak, ale też nie taki był cel mojej wyprawy (analiza pkt 35). Głównie chodziło mi o zobaczenie innych egzemplarzy niż te, z którymi zetknąłem się wcześniej. Wyrobiłem sobie w ten sposób zdanie, odnośnie ich wyglądu. Poza tym wszystkim, w żadnym innym miejscu nie zetknąłem się z Krzyżem I. Klasy i dlatego byłem niezmiernie zadowolony z faktu tego doświadczenia życiowego. Jak niewiele trzeba człowiekowi do szczęścia ...

Na zakończenie wykonałem zbiorcze zdjęcia wszystkich odznak „Za Obronę Śląska”.

Zdjęcie nr 97 –Komplet odznak „Za Obronę Śląska”



Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Jak zauważyłem, dalej moje zdjęcia posiadały charakter zdjęć szpiegowskich. Pomimo, iż używałem nowej lustrzanki Sony. Hmm, być może to nie kwestia aparatu. Prawdopodobnie chodzi o „zalety” operatora aparatu fotograficznego. A ktoś mi mówił, że ten aparat sam robi zdjęcia. Będę go chyba musiał reklamować u sprzedawcy.

Pani Ewa Wartalska –skarż nieoceniony- pokazała mi jeszcze zwałiste tomisko autorstwa Zdzisława Sawickiego i Adama Wielochowskiego pod tytułem Odznaki Wojska Polskiego 1918-1945, gdzie na stronach 659 i 660 znajdowały się wszystkie interesujące mnie „medale”. Opisywany przeze mnie Krzyż I. Klasy również znajdował się w tej książce. Jak wynikało z informacji tam zawartych, „Krzyż” został wykonany z tombaku, a więc z mosiądzu czerwonego, który jest stopem miedzi i cynku, zawierającym więcej niż 80% miedzi. Tombak cechuje się żółtą barwą przypominającą złoto. Bardzo często jest stosowany jako imitacja złota do wyrobów artystycznych i jubilerskich. Jest mało wartościowy. Dla uniknięcia pomylenia go ze złotem, na biżuterii wybija się znak MET . Wracając do wspomnianego opisu Krzyża I. Klasy, według autorów książki został on wykonany z tombaku srebrzonego i złoczonego, co stało w sprzeczności z informacjami uzyskanymi u Pani Ewy.

Drugi opisywany w książce egzemplarz Krzyża I. Klasy pochodził z Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu.

Awers był w kolorze srebrnym (łącznie z promieniami pomiędzy ramionami krzyża), a rewers posiada kolor złoty. Tak więc podejrzewam, iż również całość wykonana została z tombaku. Moją szczególną uwagę zwrócił kolor emalii na awersie. Była ona zdecydowanie jaśniejsza, niż w wersji z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

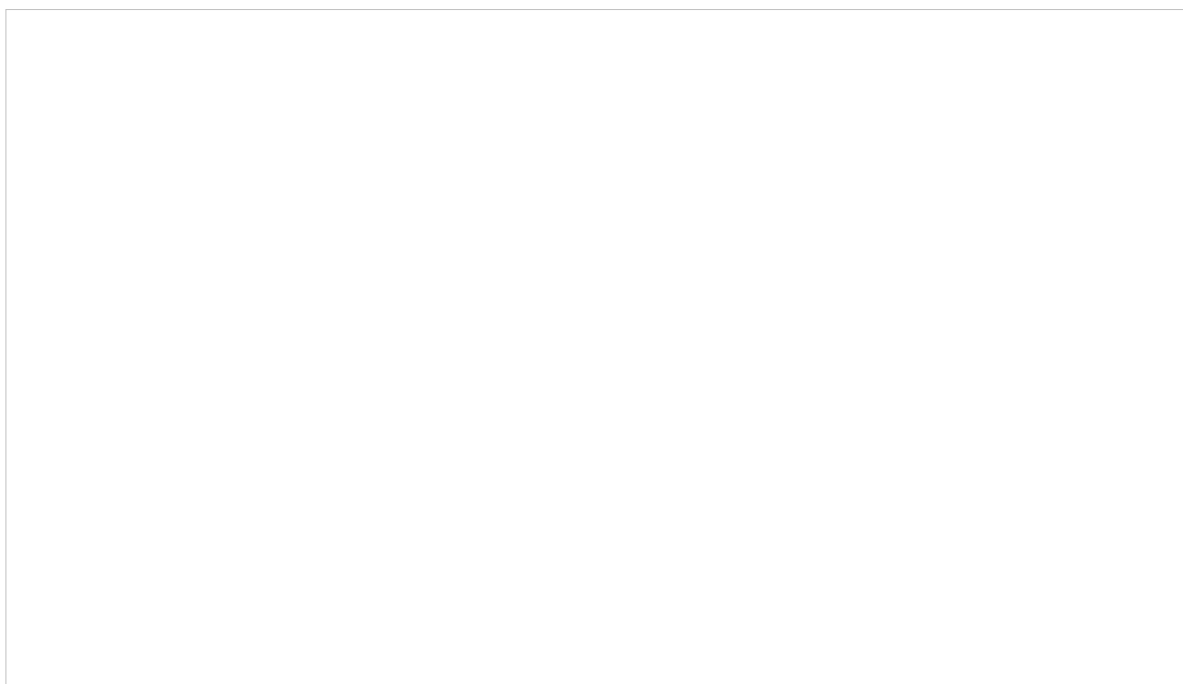
Książka przedstawiała również egzemplarz Krzyża II. Klasy pochodzący z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (bez numeru), który wcześniej opisywałem, oraz egzemplarz numer 378 pochodzący ze zbiorów Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu. Ta ostatnia odznaka wykonana została w srebrze, o czym świadczył na rewersie napis „srebro” na górnym ramieniu krzyża. Rewers opatrzony został, podobnie jak w przypadku egzemplarza po Julianie Fałacie, napisem „Walecznym Śląsk 1919”. Obie wersje „Krzyża” ukazane w książce Z. Sawickiego i A. Wielochowskiego, były mo-cowane nakrętką.

Odnosnie medalu pamiątkowego, potocznie przeze mnie zwanego „Odznaką III. Klasy” autorzy książki stwierdzili, iż jest on wykonany w tombaku sre-brzonym. Przykładem na to miał być wspomniany również przeze mnie medal o numerze 3817 .

Pani Ewa Wartalska poświęciła mi łącznie ponad trzy godziny. Czas tak strasznie mnie poganiał, że będąc odprowadzany przez Panią Ewę do części „zwiedzalnej” Muzeum, zacząłem uruchamiać po drodze aparat, by zaraz po wtargnięciu do wnętrza „walnąć” tysiąc szybkich zdjęć. Jak się później okazało, i tak nie udało mi się zdążyć na umówioną w Cieszynie lekcję pianina, ale skąd wtedy miałem o tym wiedzieć! Być może powinienem ustalić po prostu czas podróży...

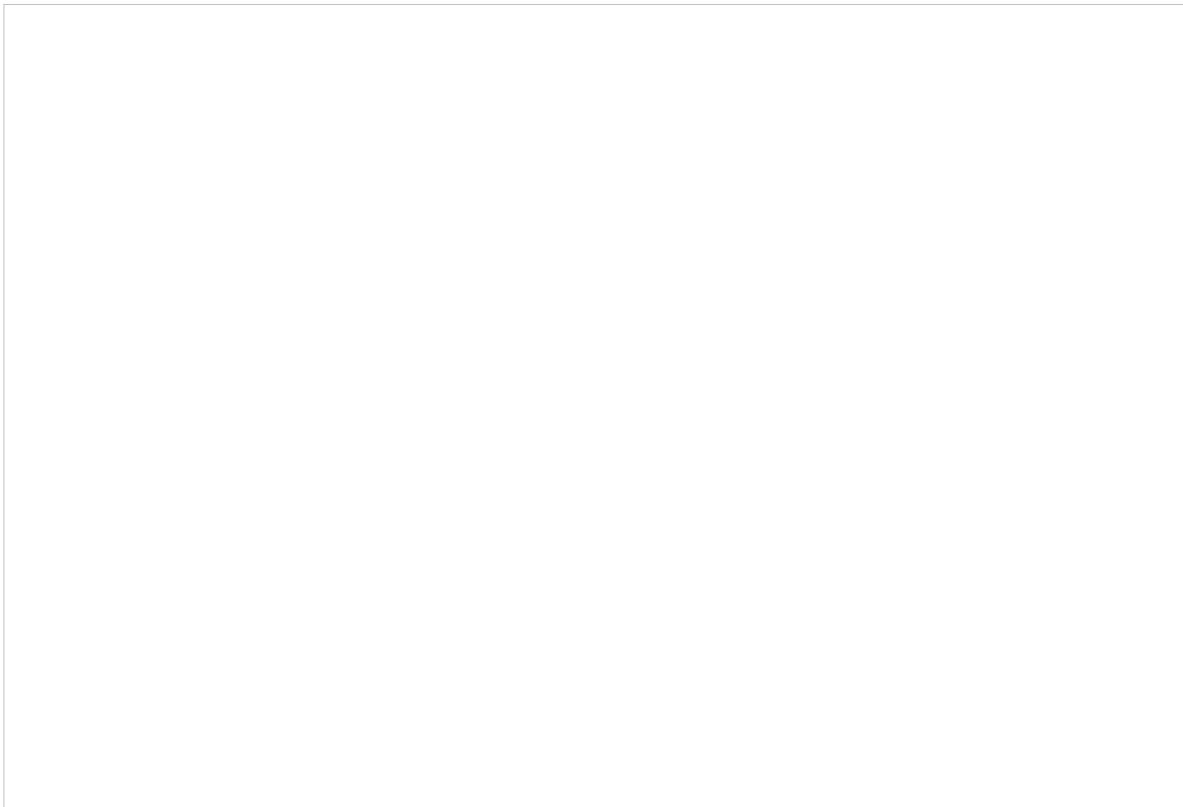
Podczas zwiedzania Muzeum moją uwagę przykuły inne egzemplarze interesujących mnie odznak. Od razu powiem, że pośród tysięcy medali i odznak niełatwo je było wypatrzeć. Jak się okazało, było wiele innych bardziej wypasionych wzorów pochodzących z innych regionów Polski. Zdjęcia odznak wykonałem bez lampy błyskowej, przez szyby chroniące zbiory. Dlatego też nie wyszły one idealnie.

Zdjęcie nr 98 –Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie – Gablota: Powstania Śląskie



Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Zdjęcie nr 99 –Gablota Powstania Śląskie: Krzyż I. Klasy „Za Obronę Ślą-ska” oraz medal pamiątkowy „Za Obronę Śląska”



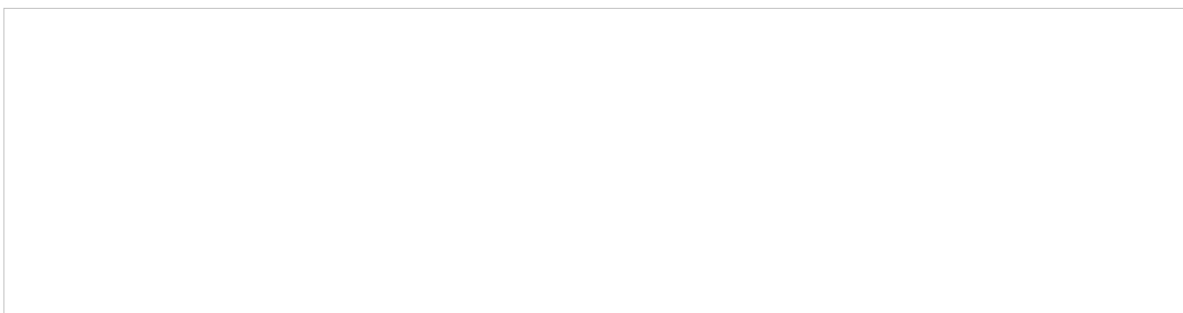
Źródło: ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Według wcześniejszej informacji udzielonej przez Panią Ewę, Krzyż I. Klasy został zakupiony w 1974 roku od Ludwika Marcke z Krakowa. Jak widać, cały został wykonany w kolorze srebrnym, być może również z tombaku srebrzonego. Jednak bez bliższych oględzin trudno było mnie jako laikowi stwierdzić to na odległość.

Medal okrągły miał posiadać numer 5724 i był darowizną pochodzącą od doktora Krzemickiego.

W trakcie penetracji sal wystawowych wykonałem kilkaset zdjęć eksponatów, a w szczególności obrazów różnych autorów. Poszukiwałem portretu Franciszka Latinika, ale niestety nie trafiłem na niego. To jednak nie dowód, że takiego nie ma, i że J. Fałat nie namalował przychylnego mu generała. Tak w ogóle, to nie trafiłem nawet na jeden obraz, który wyszedł spod pędzla Juliana Fałata. Było tu dużo dzieł o Legionach, o Piłsudskim i innych czołowych dowódcach naszej armii. Napotkałem obrazy Kossaka (Wojciecha i Jerzego), Kaweckiego, Barbackiego, Wintrowskiego, Zielińskiego i innych, ale „za diabła”, żadnego „Fałata”.

Aneks do analizy nr 4



CDN...



Komisarz Jacek Stelmach jest komendantem Komisariatu Policji w Skoczowie i pasjonatem. Kolekcjonuje zabytkowe odznaczenia i odznaki oraz dokumenty, na podstawie których były one nadawane.

Gdy 17 lipca 2010 r. jego kolekcja wzbogaciła się o krzyż „Za obronę Śląska”, nie tylko postanowił zgłębić jego historię, ale i sprawdzić, czy medal, którego stał się właścicielem, jest aby na pewno... oryginalny. Nie dysponując fachowym przygotowaniem do badań historycznych, w swoich poszukiwaniach odwołał się to metod najlepiej sobie znanych, a mianowicie... kryminalistycznych; podjął regularne śledztwo. Zakończyło się one już po roku, przynosząc w rezultacie nie tylko ustalenie „prawdy materialnej”, ale i obszerną, liczącą sobie niemal 250 stron książkę, w której kom. Jacek Stelmach szczegółowo opisał przebieg swoich badań i podzielił się ich wynikami.

Książka, wydana pod koniec 2011 r., nosi tytuł Historia pewnego „medalu” – metodą śledczą. „Walecznym Śląsk 1919” i stanowi absolutny ewenement w dziejach cieszyńskiej literatury regionalnej,

Wszystkie odcinki [\[KLIKNIJ>>>\]](#)